

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-jej rano do 2-jej po południu.

KURIER WARSZAWSKI

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 6, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. i kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. i kop. 80). Prenumerata przyjmuje się również, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Dziś Ś. Mansweta B. i Rufa M.
Sobota: Ś. Saturnina Męcz.
Niedziela Ś. Andrzeja Apostoła.
Poniedziałek: Ś. Eligiusza Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 44
Zachód „ „ 3 52

Długość dnia godzin 8 min. 8
Ubyło „ „ 8 46

Wtorek: Ś. Bibiany Panny.
Środa: Ś. Franciszka Ksawerego.
Czwartek: Ś. Barbary Panny Męcz.
Piątek: ŚŚ. Sabby Op. i Piotra Chryzostom

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— W przyszłą niedzielę przypada uroczystość Ś-go ANDRZEJA Apostoła, od której to uroczystości, gdy przypada, liczy się Adwent, a z nim rozbiega się we wszystkich kościołach w godzinach nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu *Roratami* zwane, po których, lub też w tych, ogłoszone są kazania, zastosowane — Książki na czas Adwentowy przypadających. — Znałże Ś-go Jacka przy ulicy Freta, odbęda się w tym roku pierwsze Roraty, jako w wigilję poprzednią od pierwszą niedzielę adwentową.

— W kościele Ś-tej Anny, na Krakowskim-Przedmieściu, obok Wystawy Sztuk Pięknych, odprawioną zostanie jutro o godzinie 9-tej z rana, przed ołtarzem N. Serca Marji, uroczysta Msza święta, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na cześć Niepokalanego i Najmłodszego Serca Najświętszej Marji Bogarodzicy-Dziewicy.

— Ich Cesarskie Wysokości Następcy Tronu Cesarzowicz i Wielka Księżna Cesarzowiczowa, wraz z Najdostojniejszymi Dziećmi, raczyli powrócić z Liwandji do Kołpina, w poniedziałek, 12 listopada, o godzinie 11 minut 30 przed południem i zaraz udali się do m. Carskiego-Sioła, gdzie zajęli mieszkanie. (D. W.)

— Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy ogłosiła drukiem sprawozdanie za trzeci rok istnienia Towarzystwa, to jest za czas od 1 października 1872 do 1 października 1873 r.

Główne dane z rzeczonoego sprawozdania są następujące:
Summa wypłaconych pożyczek w dniu 1 października roku zeszłego, wynosiła rs. 6,342,500; tegoż dnia roku bieżącego, wyniosła rs. 1,591,800 w listach serji I i rs. 781,700 w listach serji II. Ponieważ jednak dwie pożyczki całkowicie spłacone zostały, przeto summa nominalna pożyczek wypłaconych obu serji w dniu 30 września r. b., wynosiła rs. 8,709,000.

Summa ta zabezpieczona jest na pierwszej hipotece 754 nieruchomości, wartujących rs. 27,388,642, wczem rs. 1,444,384 przypada na same murywane budowle.

Raty wpływały w zakreszonych terminach, z wyjątkiem bardzo małym, tak, że dotychczas żadna sprzedaż nieruchomości nie była dopuszczoną.

Kapitał zasobowy wynoszący przed rokiem rs. 183,411, z dniem 1 października r. b. osiągnął summy rs. 311,724 kop. 83.

Na zabezpieczenie wypłaty kuponów i wylosować się mających listów zastawnych, Towarzystwo posiada obecnie sumę rs. 580,000.

Kurs listów zastawnych serji I w pierwszym roku istnienia Towarzystwa, wahał się pomiędzy 81 a 84;

w ciągu roku drugiego dosięgał od 83 do 91 $\frac{1}{2}$, za sto; w ciągu zaś roku upłynionego wynosił od rs. 88 k. 25 do rs. 90 k. 40. Średni kurs był rs. 89 k. 49 $\frac{2}{3}$ za sto.

Listy zastawne serji II stały średnio po rs. 88 k. 69 za sto.

Budżet tegoroczny zamknięty został z przewyżką przychodu nad wydatki wynoszącą rs. 22,082 kop. 97, która to summa dopisana została do kapitału zasobowego.

W ogóle trzeci rok finansowy Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak to czytamy na wstępie sprawozdania, był równie pomyślnym jak lata poprzednie. Zakres działań Towarzystwa znacznie się powiększył, podobnie jak liczba stowarzyszonych, dochody przewyższyły normę przewidywaną, kapitał zasobowy wzrósł do summy znacznej, wreszcie rozpoczęto losowanie i spłatę listów zastawnych serji I, oraz udzielenie pożyczek w listach serji II.

Wszystko to przekonywa, że interesa Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy prowadzone są jak najlepiej.

Pomimo to, albo raczej dla tego właśnie, ośmielamy się zrobić sobie uwagę.

Dochody rzeczywiste Towarzystwa przewyższyły budżet o rubli 7660 kop. 53; to bardzo pomyślnie. Na wydatkach zaś budżetem objętych oszczędzono rs. 717 kop. 44. Byłoby i to chwalebne, gdyby nie okoliczność, że większość tej summy, t. j. rubli 332 kop. 50 oszczędzono na gratyfikacjach, na które budżetem przeznaczono rsr. 1000.

Czyżby urzędnicy i oficjaliści Towarzystwa nie zasługiwali w upłynionym roku na gratyfikację?

Wątpimy, a jednakże przy dzisiejszych ich pensjach mniej niż skromnych, takie nieetatowe zasiłki byłyby dla każdego z pracujących w Towarzystwie bardzo pożądane.

Wszakże na zeszłorocznem ogólnem zebraniu, dyrektor Towarzystwa powiedział, że powiększenie płac urzędników i oficjalistów Towarzystwa jest koniecznem, a powiększenie to wywołanem jest z jednej strony skromnością większej części dotychczasowych uposażeń, z drugiej potrzebą wynagrodzenia urzędników, odznaczających się gorliwością i ze wszelkich miar pożyteczną pracą.

I rzeczywiście, pensje etatem Towarzystwa dotychczas przewidziane dla biur dyrekcji i komitetu są w porównaniu z innymi instytucjami tutejszemi nadzwyczaj niskie. Tak naprzykład 16 urzędników biura Dyrekcji razem pobierają pensji rocznej rsr. 10550.

Jeśli z tego potrącimy trzy pozycje naczelników razem biorących rs. 4350, pozostaje dla reszty 13 urzędników rs. 6200, co odpowiada niespełna 480 rublom na jednego.

Nagle otworzyły się drzwi w głębi i ukazał się jakiś pan bardzo poważnej fizjonomii; za nim szła wielkiej urody młoda kobieta widocznie jego córka, dalej kilku młodych ludzi mogących mieć od 18 do 25 lat wieku, jeszcze kilku oficerów i cywilnych. Francuz oddał wszystkim nowoprzybyłym ukłon nie przerywając jedzeniu.

Nowi goście zasiedli również do stołu i rozpoczęła się pomiędzy nimi ożywiona rozmowa.

Po chwili młody oficer zagadnął swojego sąsiada; pytając go czy nie umie po francuzku, i wyrażając żal silny że nieumiejętność języka niemieckiego nie pozwala mu brać udziału w ogólnej konwersacyi.

Dosłyszał to ów pan w podeszłym już wieku i na hasło dane przez niego rozmowa toczyła się już dalej we francuzkim języku. Młody oficer wyraził swoją wdzięczność za tak delikatne uwzględnienie jego położenia i zarazem odezwał się z wielkimi pochwałami o wiedeńskich *tabled'hôte* hotelowych.

Kiedy to mówił na fljzononjach kilku gości znać było jakby lekki uśmiech, ale podeszły ów pan rozpoczął rozmowę z młodym francuzem i toczyła się ona między nimi przez resztę odjazdu z wielkiem ożywieniem.

Po skończonym obiedzie cała rodzina powstała od stołu. Francuz wymienił podeszłemu współbiedniakowi swoje imię i nazwisko i zdziwiło go trochę że ów pan nie uważał za stosowne toż samo uczynić.

Przyznać trzeba, że to niewiele, jak na instytucję obracającą milionami. Za to wynagrodzenie nikt nie chce pracować dzisiaj w żadnym, choćby najmniejszym kantorze.

Spodziewać się należy, że w budżecie na rok przyszły okoliczności te zostaną przez dyrekcję uwzględnione, a los pracowników Towarzystwa będzie polepszony, jak tego wymaga słuszność i samo dobro Towarzystwa.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu 20 września r. b. na posiedzeniu Warszawskiego Sądu Kryminalnego i pod prezydencją sędziego Krajewskiego, sadzoną była sprawa, przeciwko czeladnikowi szewckiemu, Lajbusiowi Młotkowi, lat 29, obwinionemu o podpalenie aresztu w m. Kałuszynie.

Lajbus Młotek, szukając zarobku wyjechał z m. Kałuszyna z zamiarem udania się za granicę, ale ujęty na granicy bez paszportu, odstawiony do miejsca zamieszkania, oddany został pod dozór policyjny; powtórnie poszukując zarobku udał się do Warszawy, ale i tym razem jako bez paszportu, odtransportowany został do Kałuszyna. Chcąc wyjednać sobie paszport udał się Magistratu, gdzie z powodu iż nie miał pieniędzy na jego opłacenie, odmówiono mu takowego; upiwszy się powrócił do Magistratu, hałasował, wyrabiał krzyki i za to przez sąd gminny skazany został na areszt. Osadzony w areszcie, znalazłszy tam zapalki, konopie i drzazgi, wyrwał listwę od okna i na tapczanie za pomocą tych materiałów rozpałił ogień, z zamiarem, jak się pierwotnie tłumaczył, nastraszenia tych co go osadzili, a jak następnie utrzymywał, odebrania sobie życia, do czego miał go skłonić rozpacz, głód i nędza. Na widok ognia, stróż miejscowi oraz jeden z mieszkańców wpadli do aresztu i ogień ugasili.

Sąd ze względu, że nie miał w danym wypadku miejsca zamach samobójstwa, gdyż w takim razie podsądny nie czekałby dla odebrania sobie życia aż się areszt spali, tylko rzuciłby się w płomienie, które już dochodziły 1 $\frac{1}{2}$ łokcia wysokości i że podsądny wiedział dobrze, iż zostanie wyratowany, lecz raczej mógł być powodowany chęcią pomśczenia się na areszcie z zamiarem ułatwienia sobie ucieczki, uwzględniając jednak przytoczone łagodzące okoliczności, skazał podsądnego z art. 1111 ust. 2 K. K. G i P. z zastosowaniem Najwyższego Ukazu z dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 r., na osadzenie w więzi przez miesiąc cztery.

— Przemysł gorzelniczy w niektórych okolicach znacznie podupadł, a mianowicie pozwyjać się musiały gorzelnie prowadzone na mniejszą skalę. Tak np. z powiatu Ihumeńskiego donoszą, że w r. z. funkcjo-

GOŚCINNOŚĆ.

W tych dniach przybył do Paryża hrabia Mendorff były adjutant arcyksięcia Fryderyka Karola.

Z powodu przybycia hrabiego dzienniki francuzkie opowiadają fakt następujący:

We Wrześniu w r. 183... pewien młody kapitan francuzki przybywszy do Wiednia stanął w Hotelu Arcyksięcia Karola.

W parę godzin po przybyciu młody oficer wyszedł niechętną w celu zwiedzenia miasta.

Spacer trwał kilka godzin a była już godzina obiadowa. Ale podróżnik nasz dla dokładniejszego zapoznania się z miastem pragnął również piechotą wrócić do hotelu. Poprosił więc o informację pod tym względem jakiegoś przechodnia, który chętnie oddał się na jego usługi, i doprowadziwszy go do bardzo pięknego budynku rzekł:

— Oto hotel arcyksięcia Karola.

Młody oficer wszedł, i przeszedłszy przez przedpokój w którym się znajdowało kilku służących w bardzo prostej sukni, ujrzał się w sali jadalnej, na środku której stał stół zastawiony na jakie dwadzieścia osób.

Podróżnik zasiadł do stołu, i trapiiony głodem nie czekając na współbiedniaków zabrał się żwawo do przekąsek.

Następnie oficer udał się do jednego z teatrów.

Późnym wieczorem powrócił tym razem już powozem najętym, do hotelu arcyksięcia Karola i strudzony całodziennem bieganiem udał się bezzwłocznie na spoczynek.

Nazajutrz z rana hrabia Mendorff adjutant arcyksięcia Karola, oddał wizytę młodym oficerowi.

— Wczoraj rzekł on uczynił pan zaszczyt Jego Cesarskiej Wysokości, uczestniczenia w jego obiedzie rodzinnym i Jego Cesarska Wysokość, kazał panu powiedzieć, ażebyś się przez cały czas swojego pobytu w Wiedniu uważał za zaproszonego do tego stołu, przy którym szczęśliwy traf już raz pana usadowił. Mam więc zaszczyt w imieniu arcyksięcia złożyć panu to zaproszenie i wyrazić nadzieję że skromna kuchnia wiedeńska, oraz obce wszelkiemu przymusowi zachowanie się rodzinnego kółka nie odstręczą pana od korzystania z tego zaproszenia.

Oficer ów francuzki nazywał się wówczas hrabia Mac Mahon.

Dzisiaj jest on księciem Magenta i prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej.

Wypadek w takimże samym rodzaju zdarzył się u nas znanemu poecie M**.

nowało tam jeszcze 56 gorzelni, w roku zaś bieżącym idzie zaledwo 16.

= Na pociechę poetów i kobiet nerwowych życie bywa jeszcze niekiedy poematem.

Co więcej, fakta przekonywają, że tradycja miłości romantycznej nie zaginęła ze wszystkim...

Tem lepiej dla miłości i dla romantyzmu!

Assumpt do tych słów daje nam wypadek, który powtarzamy dziś czytelnikom naszym wiarę zagranicznych dzienników, a także na wiarę wiadomości prywatnych.

Wypadek ten miał miejsce nie u nas, ale nieszczęśliwą bohaterką, jego była niedawna mieszkanka Warszawy.

Jakby na przekór sceptycznej piosence króla Franciszka I-go, najstalszą miłością pokochała ona (jeszcze za swego pobytu w naszym mieście) jednego z warszawskiej *złotej młodzieży*. Nic dziwnego przeto, że pozyskała wzajemność, gdyż bezstronnie wyznać musimy, że liczyła się do najpiękniejszych kobiet w naszym „grodzie syreny...”

Niezależne stanowisko jakie zajmowała w społeczeństwie pozwalało jej marzenia miłosne w rzeczywistość zamienić, niebawem też oboje kochankowie zaczęli uderzeniami serc, czas liczyć pałac dziękczynne kadzidła na ołtarzu Astarty.

Ale sielanka miała w tym wypadku jedną nader złą stronę. Oto Dafnis mocno już nadrujnowany w pierwszym jej rodziale, w następnych przyprowadzony został do dotkliwej choć *blyszczącej* biedy.

Najbliższa familja nic mu w tem dopomóż nie mogła, a zamiast pożądanej gotówki dając dobrą radę, zaś wskazywała mu jako jedyny sposób wybrnięcia z niedostatku i *trudnych* okoliczności — wstąpienie do służby wojskowej.

Eks-złoty młodzieniec po krótkim namyśle przystał na to i niebawem w błyszczący mundur przybrany pojechał daleko, tam kędy wojna wrzała, szukać fortuny i szlif pułkownikowski, ba, jeneralskich może...

Pożegnanie kochanków było bolesne pełne łez, przysięgi i pocałunków — *come sempre*. Ona miała pozostać wierną i wolną, on miał list stać po liście, a z chwilą schwywania rajskiego ptaka zamożności lotem pary powróci do niej...

I rzeczywiście ona wypełniała przysięgę swoją co do litery, ale on...

Z początku przysyłał listy, a w nich zapewnienia miłości, wierności, etc. — Następnie listy coraz rzadsze, aż wreszcie... zupełnie ustały.

Biedna dziewczyna szalała z kochania i bojesci. Tysiące smutnych przypuszczeń rozdzierało jej serce, widziała swego kochanka ramnego, umierającego...

I przyszedł wreszcie dzień, w którym niespokojność do krańców doszła i z kochającej kobiety zrobiła... bohaterkę.

Postanowiła jechać do kochanka o kilkaset mil odległego, w wir toczącej się wojny, pomiędzy plemionami obce...

Czas już powiedzieć, że była ona aktorką. Otóż dla zebrania potrzebnego na podróż funduszu, wystąpiła kilka razy na gościnnej scenie, czarując publiczność uśmiechem radosnym, choć jej serce z bólu pękało — i pojechała...

Następuje ostatnia scena tego poematu z życia.

Kiedy bohaterka zwalczyszy tysiące przeszkód i mężnie zniosłszy wszelkiego rodzaju udrczenia fizyczne i moralne, przebyła nieskończoną ilość kursów koleją żelazną, dylizansem pocztowym i parostatkiem, i stanęła u kresu, znalazła kochanka swego...

— Umierającym? umarłym?..

Bynajmniej. Zastała go w kole towarzyszków kwitnącego zdrowiem i wesołością.

Chwała Bogu!..

Niekoniecznie: Przywitał ją tak jak się wita znajomego, z którym rozstało się wczoraj wieczorem, a potem ... potem powiedział jej:

— *Ma chère* zrobiłaś dzieciństwo przyjeżdżając do mnie i będę ci bardzo obowiązany jeżeli usuniesz się ztąd, gdyż *à vrai dire* mam pewne planiki matrymonialne w których możesz mi djabelnie przeszkadzać.

W kilka godzin potem ta kobieta która ciężko zgrzeszyła siódmym z grzechów głównych i grzechem miłości prawdziwej, nie przeszkadzała już ani kochankowi swemu ani nikomu na świecie...

Zażyła truciznę.

Na pociechę poetów i kobiet nerwowych!..

= Czytamy w „Tygodniku Przemysłowo-Handlowym.” W następstwie pomieszczonego przez p. Jeleńskiego w piśmie naszym, projektu towarzyszącego *na celu upowszechniania ekonomicznej wiedzy*, i podjętych przez Redakcję naszą co do urzeczywistnienia projektu tego kroków, możemy czytelnikom donieść, że przy współdziałaniu nadto pp. Nagórnego, Sommera redaktora „*Ekonomisty*,” Makowieckiego redaktora „*Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej*” i Święcickiego redaktora „*Gazety Rolniczej*” projekt do

ustawy jest już wygotowanym i ustawa sama wkrótce do zatwierdzenia właściwej władzy przedstawioną zostanie.

= Kilkakrotnie już pisaliśmy o potrzebie zreformowania dotychczasowych malowideł kościelnych, którym po największej części (na prowincji zwłaszcza), brak piękna i form estetycznych. Projektowaliśmy nawet wyrabianie *en gros* obrazów takich, które przedstawiając bądź oryginalne kompozycje utalentowanych malarzy, bądź też kopje z obrazów uznanej wartości, roznosiłyby po kraju wraz z ideą religijną ideą artystyczną.

Kapłani osiedli na prowincji, słowa te nasze przyjęli do serca. W tych czasach, naprzykład Ksiądz Pełka, proboszcz parafii Ojśzanów przywiózł do jednego z malarzy warszawskich pana Polikarpa Gumnińskiego, obraz ze swego kościoła, cieszący się cudowną tradycją, ale formami przypominający szkołę „częstochowską”. Obraz ten artysta przemalował wedle dzisiejszych wymagań sztuki i Ksiądz K. zabrał go ze sobą na prowincję.

Dobrze byłoby by przykład postępowego Proboszcza, znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

— W dniu 30 b. m. (w niedzielę), o godzinie 1szej z południa, w sali gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przy ulicy Kraków-Przedmieście Nr 370, odbędzie się sessja wyborcza Wydziału Lekarskiego tegoż Towarzystwa.

= W poniedziałek pochowano na cmentarzu starozakonnych zwłoki staruszki Chany Węgrów przeszło 100 lat wieku liczącej. — Zmarła około lat 70 pełniąc obowiązki kucharki; 4 razy tylko zmieniła miejsca służby. Przez kilkanaście lat ostatnich służyła na Grzybowie u S. Maliniakowej, gdzie długo przed śmiercią odbierała chleb łaskawy. Pokój jej duszy.

= W tych dniach ukazał się już w tutejszych księgarniach „*Kalendarz Lubelski*” na rok 1874, wydany staraniem i nakładem właścicielki drukarni w Lublinie, pani Władysławy Kossakowskiej. Kalendarz rzeczony liczy obecnie szósty rok swego istnienia, zawiera między innymi rady gospodarskie również wykaz główniejszych jarmarków w Cesarstwie i gubernji lubelskiej, i t. d.

— (*Art. nad.*) Na zapytanie uczynione w „*Kłosach*” uważamy za stosowne odpowiedzieć, że Zarząd Biblioteki Warszawskiego Uniwersytetu kierować się musi ustawą, która zabrania osobom prywatnym wydawać książki do domu. Dura lex sed lex — gwarancje nie wiele pomogą.

Co się tyczy czytelni studenckiej, w dopełnianiu podanej przez nas dawniej wiadomości uoac należy, że Ministerjum Oświecenia zatwierdziło fundusz 3,000 rs. na zakupienie większej jeszcze ilości dzieł do studenckiej biblioteki, oraz przeznaczyło pewną sumę na wynagrodzenie urzędnika zarządzającego czytelnią.

Tym sposobem urzeczywistnienie jej projektu nie ulega już wątpliwości.

= Jeden z naszych miłośników bibliografji podjął uciążliwą pracę odszukania wszystkich w Bibliotece Uniwersyteckiej znajdujących się Elzewirów. Godny uwagi katalog tych dzieł drukiem ogłosić zamierza.

= W Kaliszu przy parku miejscowym urządzona będzie ślizgawka na rzecze.

— Komitet *Towarzystwa Muzycznego* podaje do powszechnej wiadomości, iż w nadchodzącą Środę dnia 3-go Grudnia danym będzie w Salach Redutowych o godzinie 8-jej wieczorem 7-my Wielki Koncert w którym przyjmą udział: Pani Julja Uszyńska, pp. Ferdynand Laub, Józef Wieniawski, i orkiestra Teatru Wielkiego. Biletów nabyć można w Kancelaryi Towarzystwa muzycznego w poniedziałek i wtorek od godziny 5 do 8. W dzień zaś koncertu w kassie Teatru Rozmaitości od godziny 1 do 8 wieczorem. Cena miejsc: Dla członków Towarzystwa krzesło numerowane w bliźszych rzędach rsr. 1 kop. 5. W dalszych kop. 55. Galerja kop. 25. Dla osób nienależących do Towarzystwa krzesło numerowane w bliźszych rzędach rsr. 2 kop. 5, w dalszych rsr. 1 kop. 5, galerja kop. 50. —12706—

— Pugilares z rozmaitemi papierami, złożony został w Redakcji Kurjera Warszawskiego, gdzie prawy właściciel za udowodnieniem odebrać go może.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego, od K. B. rs. 3, z tych rs. 1 na stypendjum Kopernika, rs. 1 na odnowienie ołtarza Matki Boskiej Pocieszenia i rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji, od J. C. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej; od M. K. kop. 10 dla nieszczęśliwej rodziny X.

— Złożono w Redakcji „*Kurjera Warszawskiego*”, od F. C. rs. 3 dla rodziny bardzo nieszczęśliwej X., — od E. W. kop. 75 dla niewidomej Łęckiej.

— W dniu zaonegdajszym, w Cyrkule Zamkowym, Włodzimierz Osmiałowski obywatel ziemski, przybyły z gminy Biała powiatu Radymieńskiego, czasowo w domu pd Nr 13 przy ulicy Bednarskiej zamieszkały, zmarł nagle. O czem w celu wyprawdzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— Wyrobicy: Rajkowski i Maryn, pracujący przy restauracji szpitala Prażskiego, pobili się i pierwszy z nich po-

mieszczonym został na kuracji w tymże szpitalu, a ostatni zbiegl. Maryn poszukuje się, w celu ukarania podług prawa.

— W cyrkule Zamkowym, Feliks Szulborski introligator, lat 70 wieku liczący, przechodząc przez ulicę Krakowskie-Przedmieście, nagle zachorował i do szpitala Św. Rocha odesłany został.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 8½ wieczorem w cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nr 9 na ulicy Hożej, w którym mieści się olejarnia, w budowli drewnianej z kotłami do gotowania oleju lnianego, wybuchł pożar, skutkiem czego zabudowanie to w części spłonęło wraz ze znajdującymi się tam przyrządami; sąsiedni zaś murowany skład zapasowy, działaniem strazy ogniowej ocalonym został. Wspomniane zabudowania jak również fabryka z wszystkimi przyrządami i materiałami ubezpieczone; — właściciele fabryki obliczają straty około 1,000 rubli.

Przyczyna pożaru stanowczo nie jest wiadoma, lecz jak z dochodzenia policyjnego wnosić można, to robotnik Kożela po skończeniu gotowania niezagasiwszy jak należało ognia pod kotłem, wyszedł, a tymczasem wyciekający olej dostawszy się do ognia zapalił się.

W cyrkule Zamkowym, Berek Bursztyn, przechodząc w bliskości szyn konnej drogi żelaznej, potrącony został przez jadącą po tej drodze karetę, skutkiem czego upadł i uległ stłuczeniu nogi prawej i biodra.

— W cyrkule Powązkowskim, w domu pod Nr 43 na ulicy Leszno, w skutek jak wnosić należy nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliły się schody wiodące na strych, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców ugadżonym został bez uszkodzenia zabudowania.

— W cyrkule Nowoswieckim, Marjanna Markiewicz wyrobnicza, pracująca, przy budowie domu na ulicy Włodzimierskiej, spadła z 2-go piętra, stłukła głowę i do szpitala Dzieciątka Jezus odesłana została.

— W szpitalu starozakonnych, pomieszczonej została na kuracji Łaja Szwarzstein, robotnica z fabryki tabaczej, którą pobili jeden z robotników; — winny ukarany zostanie.

— W cyrkule Zamkowym, na ulicy Miodowej, wiatr zerwał szylid niewielki z nad sklepu, niezrądzivszy nikomu z przechodzących szkody.

— Antonina Łagner i Franciszka Zacharyzka, mieszkanki m. Lublina, przynieśli do szpitala Dz. Jezus, nieżywe dziecko płci żeńskiej, które jak zapewniły w drodze do Warszawy, zmarło. O czem w celu wyprawdzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Soboraym, w domu pod Nr 7 na ulicy Długiej, Roman Dżarski uczeń handlu, rabiąc cukier za pomocą maszyny, odciał sobie duży palec u ręki lewej. (G. P.)

— *Prezes Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*. — Podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 13 Listopada b. r. następane osoby przyjęte zostały do grona członków honorowych: Chodylska Gabriela, Dylion Marjer, Dobranicki Adolf, Frénkel Józef, Fijałkowski Wojciech, Ginsberg Wilhelm, Hejman Szymon, Hejman Ichem, Hamsalach Karol, Hempel Jan, Hentschel Edward, Janiszewski Heliodor, Kesler Karol, Krusche Benjamin, Kozłowski Józef, Katerla Jan, Lejmveber Maxymilian, Landau Wilhelm, Łaski Marcin, Neiman Aleksander, Poznański Izrael, Ptachecki Konstanty, Peter Gustaw, Piątkowski Bogdan, Radoszewska Ludwika, Rondthaler Bertold, Sikorski Józef, Silberstein Markus, Sachs Markus, Scheibler Karol, Silberstein i Miller (dom handlowy), Skwarski Julian, Sikorski Julian, Wierzbicki Edward, Wainsonn Hugo. — vice-Prezes, Tajny Radca Wiczorkowski.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Aeronauta Bunelle odbył niedawno w Charkowie ciekawe i obfite w wypadki wzniesienia. Balon po 8-godzinnej podróży posuwając się ciągle z szybkością 31 wiorst na godzinę znajdował się przez kilka godzin w górze chmurze. Deszcz rzęsiście padał w niższej już warstwie, w środkowej padał tylko drobny deszczyk, w górnej zaś wcale nie było deszczu. Jest to zjawisko bardzo ciekawe dla meteorologów.

Skoro na żądanie pasażerów zaczęto się zniżać dla zupełnego wylądowania, aeronauta spostrzegł, że balon pędzi wśród wichru z szybkością przeszło 150 wiorst na godzinę, to jest 3 a nawet 4 razy prędzej od pociągów kurjerskich na kolejach żelaznych.

Pomimo zatem wszelkich środków ostrożności, łódka uderzyła bardzo silnie o ziemię i wywróciwszy się na bok, pędziła dalej ciągniona przez balon, grający tu rolę olbrzymiego żaglu.

Co się działo z pasażerami, łatwo sobie wyobrazić. Ponieważ ta szalona jazda odbywała się po ogromnej płaszczyźnie, kotwica zatem ani lina nie miały za co się zaczepić. Otóż dla uniknięcia katastrofy p. Bunelle za pomocą wyprężenia liny od klapy spowodował po pewnym przeciągu czasu rozdarcie balonu od góry do dołu i tym dopiero sposobem rozszalały balon spoczął na ziemi.

Pasażerowie w liczbie czterech osób (profesor uniwersytetu Lagermarck, Hjenko rzeźbiarz, Andrien francuz kupiec, i pani M. R. z Petersburga) zachowali się przytem bardzo dobrze, za co wynagrodzeni zostali mocnymi potłuczeniami i podrapaniami.

P. Bunelle pisze, że gdyby nie okoliczność, że wszyscy pasażerowie poraz pierwszy dopiero próbowali nadziemskich rozkoszy, byłby uniknął niebezpieczeństwa, szubując tak długo póki by nie minął burzy panującej na równinie.

= Dnia 1 (13) b. m., kiedy pociąg pocztowy idący z Kijowa zbliżał się do stacji Brześć, maszynista nieopodal od mostu na Muchawcu postrzegł leżącego na relsach chłopca, jak się później okazało, mającego lat *dwanastcie*. Pomimo niewielkiej odległości, maszynista zdołał jeszcze wstrzymać pociąg i ocalić chłopca, który, o ile wiadomo, nymyślnie położył się na relsach z zamiarem odebrania sobie życia.

+ Jutro, jako w wigilję imienin **Andrzeja Łukan- skiego**, b. Naczelnika w b. K. R. P. i S., odprawioną będzie Wotywa w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej z rana; na którą pozostała żona z rodziną, zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

+ Dnia 1go grudnia, w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. inżyniera **Henryka Zmiłowskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 10tej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; na które brat nieobecnej żony, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ W dniu 29 listopada r. b. to jest w Sobotę odprawioną zostanie żałobna Wotywa w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11 rano, a to za spokój duszy ś. p. **Walerego Kozubowskiego**, b. Urzędnika Banku, na które pozostała siostra, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.—12,743

+ Ś. p. **Eugenja z Kozickich Iwanicka**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 26, w dniu 27 listopada r. b., opatrzona ŚŚ. Sakramentami, rozstała się z tym światem. Pozostała matka wraz z wnukiem i siostrami, w nieobecności męża zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne, w dniu 28 o godzinie 11-tej w kościele Ś-tej Anny na Krakowskim-Przedmieściu, jakoteż na wyprawienie zwłok z tegoż kościoła w dniu 29 o godz. 2-iej po południu na Cmentarz Powązkowski.—12751

+ Przed kilku miesiącami rozstał się z tym światem w Warszawie znany obywatel tutejszy ś. p. **Karol Schlenkier**.

Dla oddania zasłużonego hołdu jego pamięci, zgromadził się niezwykle liczny orszak pogrzebowy, składający się z rozdalonej rodziny, krewnych i życzliwych zmarłego, co najlepiej dowiodło ile ś. p. Karol w niezbyt długim cnotliwym i pracowitym swem życiu, zjednał sobie umiających należycie ocenić go jako prawdziwego człowieka-chrześcianina.

Z liczby bardzo wielu szlachetnych czynów zmarłego, spełnianych zawsze bez rozgłosu, i o których tylko najbliżsi wiedzieć mogą, niepodobna zamilczeć o następującym:

Ś. p. Karol mając sam liczną rodzinę, nie zapomniał wszakże i o dalszych swych krewnych, którzy jakkolwiek bądź są niezamożni, nie spodziewali się wszakże iżby w ostatnich chwilach życia, znękany ciężką chorobą, zdolny był nawet pomyśleć o dalszym swemu sercu, tem więcej przeto uczuli ten nowy dowód pamięci ś. p. zmarłego.

Aby więc podziękować Bogu za Jego łaskę, jaką im przez pośrednictwo ś. p. Karola okazał, zamówili nabożeństwo, dla wzniesienia wspólnie modłów do Najwyższego o spokój duszy swego dobroczyńcy, którego cnoty oby zawsze były źródłem błogosławieństwa dla pozostałej rodziny, a wspomnienie o nich niech jej oświadcza chwile ziemskiego rozdziału z drogą istotą.

Nabożeństwo to odbędzie się w niedzielę dnia 30go b. m., o godzinie 11½ rano, w kościele ewangelicko-angusburkim.—12680—

+ Przyjaciółom, znajomym i kolegom zmarłego, którzy w dniu 27 b. m. raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. **Bogumiła Schube** do miejsca wiecznego spoczynku, składa serdeczną podziękę wdzięczna, pozostała wdowa i rodzina.—12749—

≡ Dnia 22go b. m., w kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, pobłogosławionym został przez JKs. Kucharskiego, związek małżeński między p. **Bronisławą Olechowską**, córką Saturnina i Józefy z Pawłowskich małżonków Olechowskich, a p. **Konstantym Hejmanem**, maszynistą Drogi Żelaznej Kijowsko-Brzeskiej.

Wiadomości polityczne,

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon, d. 21 listopada. Pod koniec posiedzenia w dniu onegdajszym **Keraty** zeznał, że od dnia 11 czy 12 września, wysyłał gońców do Bazaina, codziennie przez cztery dni. W najpierwszej pisał „Trzymać się ostro, Paryż rozpoczyna opór, armje organizują się na prowincji“. Na żadną z depeesz nie otrzymał odpowiedzi.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było badaniu stosunków Bazaina z rządem narodowym, władzami francuzkimi i nieprzyjacielem w epoce od 1 września do połowy października.

Garcin sprostował daty podane onegdaj. Z trzech parlamentarzystów, względem których niestosowano się do regulaminu, pierwszy wprowadzony został 17, drugi 19, trzeci 23. Dwaj pierwsi byli to oficerowie pruscy; trzeci, jak już wiadomo, nie kto inny, tylko **Regnier**. Parlamentarz z 19 był oficerem dragonów.

Boyer, generał brygady, powiernik Bazaina o stosunkach Baz. z Niemcami do dnia 8 października zeznał: Stosunki zawiązały się 15 września. W tym dniu Baz. wysłał Boyera z Samuelem do gł. kwatery Niemieckiej, dla sprawdzenia pogłosek, krążących już od 12 o Paryżu i Sedanie. Nazajutrz przysłał Niemcy oficera z odpowiedzią na list Baz. doręczony przez

Boyera. Na trzeci dzień inny znowu oficer pruski przybył do gł. kwatery. Około 27 czy 28 Baz. otrzymał depeeszę z Wersalu, ściągającą się do pewnego żądania **Régnier**a. Boyer przypomina sobie tę depeeszę.

Régnier wprowadzony przed Baz. 23 o 8 wieczorem nie przyniósł żadnego listu, żadnego nie nadesłał w d. poprzednim. Boyer wiedział już o liście z 22, ale nie wiedział kiedy ten list oddano. Wcale z **Régniere**m nie rozmawiał. **Régnier** nie mu nie mówił o żadnym generale francuzkim. Sam Baz. tylko powiedział mu po wyjściu samozwańczego agenta, że **Regnier** przybywa od cesarzowej po **Bourbakiego** lub **Canroberta**. Wieczorem dopiero, po zobaczeniu się z **Bourbakim** **Régnier** powiedział do świadka: „Ten **Bourbaki** dobrze mi się nadaje“. Z agenta trudno było cokolwiek bądź wydobyc. Raz tylko **Régnier** wygadał się z planem odbudowania cesarstwa, ale ogólnikowo, niejasno. O instrukcjach danych **Bourb. Boyer** nic nie wie. **Rég.** nie chciał 23 nocować w Metz, wolał iść do Ars do ks. **Fryderyka Karola**. Po upadku Metz **Boyer** widział kilka razy **Régnier**a w Londynie, raz w Kassel, wtedy powiedział mu R. że jedzie do Wersalu. Zapytanie uczynione **Boyerowi** w końcu października przez Baz. „Kiedyż tu będzie ta **Internationale**“ odnosiło się do depeesz spodziewanej od **Régnier**a. Był wtedy u marszałka intendent **Gaffiot** (ob. jego zeznania). Dnia 24 września **Régnier** konferował z pół godziny z **Canrobertem**. Po południu dość długo rozmawiał z samym **Boyerem**.

Lamey rodem ze Strasburga, oficer inżynierji pełnił służbę przy cesarzowej w Hastings. **Regnierowi** z trudnością udzieliła cesarzowa posłuchanie. **Regnier** namawiał ją do zawarcia pokoju z Niemcami, cesarzowa nazwała zbrodnią wzięcie położenia Francji pretensjami dynastycznymi i utrudnianie narodowi walki z nieprzyjacielem. Dała jednak 3 fotografie **Regn.** na dowód uznania jego życzliwości dla dynastji.—Cesarza zawiadomiono że R. niema żadnego polecenia. Zapomniano już o wszystkim kiedy naraz 27 września zjawił się **Bourbaki**. Powitano go okrzykiem „Generale cóż to,—Metz się już poddało?“ Śmiertelna bladeść pokryła twarz generała, z piersi jego wyrwał się okrzyk: „Wywieziono mnie w pole.“ D. 19 października przybył **Regnier** do Londynu i powiedział, że nie wpuszczono **Bourb.** do Metz, bo zawiele gadał. Cesarzowa nie chciała nic o samozwańcu wiedzieć; ten napisał do niej 6 czy 7 listów niegrzecznych. Aby się od niego odczepić, posłała cesarzowa **Lameya**. **Lameyowi** powiedział R. że trzeba zawrzeć pokój. Francja da Strasburg część Alzacji bez **Mulhouse** i 1 miliard kontybutcji. „Wiem ja co się dzieje w Metz, mówił **Regnier**, wiem lepiej od **Bazaina**. Żywność mają tylko do 22-go, jeżeli ostatni dzień przepuszczą będą mogli dociągnąć do 26-go.“— „To ty trzymasz z Niemcami—zawołać miał **Lamey**—tyś szpieg!“

Soulie z Wersalu utrzymuje, że **Régnier** był tak rozrzuconym, że nie wiedział co robi. **Pozzo di Borgo** na piśmie zeznaje, że **Régnier** w Kolonji mówił jemu i innym oficerom, iż we Francji zupełna anarchja, bandy rozbójnicze przebiegają kraj, że pokój już bliski. **Moderé**, **Gaffiot** i **Mony**, potwierdzają znane już okoliczności co do pokojowego usposobienia głównej kwatery i odwiedzin **Régnier**a. **Mulherbe** świadczy niekorzystnie o **Arnón-Rivière**. Znał go jako rozrzutnika i człowieka lekkomyślnego i dziwił się jakim sposobem można było powierzać stanowisko w **Moulinles-Metz**.

Badanie zaczęło się napowrót ożywiać gdy przyszła kolej na dorożkarza z Metz **Ant. Gary**. Od 25 września najety był do przednich straży dla przewożenia parlamentarzysty niemieckich. Zrobił może z 10 przejazdów, za każdym razem prawie wioził jednego i tego samego dorodnego człowieka, oficera od dragonów.

Odczytano następnie dwa zeznania piśmienne z **Luneville**. Wdowa **Gilbert** zeznaje, że podczas oblężenia Metz oficer pruski stojący u niej na kwatery w Strasburgu powiedział jej: „18go października będziemy razem z **Bazainem** w Paryżu. **Bazaine** jest zdrajca. I on i **Napoleon** i wszyscy generałowie francuzcy powinni dostać kulę w łeb.“ Wdowa **Royer** potwierdza zeznania **Gilbertowej**. **Bazaine** wypowiada *ex officio* oburzenie swoje. (d. c. n.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Najważniejszym dziś wypadkiem nie jest ani ukonstytuowanie nowego gabinetu francuzkiego odwołane z dnia na dzień, ani załatwienie sporu między Hiszpanią i Ameryką lada dzień spodziewane, ale wezwania wystosowane przez nadprezydenta prowincji poznańskiej, jak Niemcy w ks. Poznańskie nazywają, do arcybiskupa **Ledóchowskiego**, aby złożył swój urząd w przeciągu tygodnia, inaczej będzie miał do czynienia z sądem najwyższym, ustanowionym przez prawa **Falka**, a sąd ten oczywiście zrobi to, czegoby arcybiskup sam zrobić nie chciał.

Wezwania nadeszło do arcybiskupa w dniu 24 b. m.

prawny termin zatem dnia 2 p. m., t. j. we wtorek upływa. Niema wątpliwości, że krok tak ważny jak zamiar usunięcia **Ledóchowskiego**, z katedry, nie jest czynem odosobionym samego tylko ministra **Falka**, ale krokiem zbiorowym całego rządu, i nie został przedjętym bez wiedzy samego cesarza **Wilhelma**. Ponieważ przewidywać się godzi, że arcybiskup nie ulegnie, praw majowych nie uzna, i przed sądem berlińskim dla oczyszczenia się z winy, stanąć nie zechce, przeto można już z chwilą obecną uważać katedrę poznańską za opróżnioną. Taki obrót rzeczy potwierdza mniemanie, wypowiedziane niedawno z kół urzędowych Berlina, że te prawa które już są, wystarcza ją do obrony interesów państwa i społeczeństwa, niemieckiego i że nie zachodzi wcale potrzeba wydawania nowych praw wyznaniowych. Wyrok prawodawczy sejmu pruskiego musi mieć swą wartość, skoro wystarcza na złożenie z urzędu arcybiskupa kościoła katolickiego.

Jednocześnie z wezwaniem powyższem do arcybiskupa, wydano do biskupa sufragana diecezjalnego **Janiszewskiego**, wezwanie przed sąd okręgowy; telegraf nie mówi z jakiego powodu. Niewiadomo czy arcy biskup będzie potrzebował zapłacić nałożoną na niego w poniedziałek karę 5,400 talarów, niezależnie od ustąpienia z katedry.

Sprawy państwa pruskiego stoją dziś na pierwszym planie. Obok zatargu z arcybiskupem, wydarzył się ważny wypadek w Izbie niższej sejmu pruskiego. Przed tygodniem deputowany ze stronnictwa środka, **Windhorst**, postawił rezolucję zmierzającą do wprowadzenia w Prussach takich samych wyborów jakie istnieją już w cesarstwie niemieckim. Wybory podobne wzmocniłyby znacznie opozycję i wyrwały wiele mandatów panującemu dziś stronnictwu liberalno-narodowemu. Dnia 26 b. m., po pierwszym odczytaniu wniosku **Windhorsta**, nie odrzucono go wprost, ale odroczone rozprawy nad nim na czas sześćmiesięczny. Postępowcy, na ich czele **Virchow**, oddzielili się od liberalno-narodowych i razem ze środkami i Polakami z **Księstwa poznańskiego** i Pruss zachodnich, głosowali za odesłaniem wniosku do komisji, t. j. bezzwłocznymi obradami. Stronnictwo środka zostające w systematycznej opozycji przeciwko rządowi, zamierza wystąpić z nową propozycją, zmierzającą do wprowadzenia odpowiedzialności ministerjalnej, której potrzebę oddawna odczuwają wszyscy ludzie niezaprzedani p. **Bismarckowi**. Propozycja ta może liczyć na poparcie stronnictwa postępowego a przynajmniej życzliwą neutralność liberalno-narodowego.

„Union“ organ urzędowy legitymizmu potwierdza wiadomość o pobycie hr. **Chamborda** we Francji. „Hrabia—mówi dziennik—przez dwa tygodnie przebywał na polu bitwy śledząc bieg wypadków, które pozwalały spodziewać się zbawienia kraju i końca niezasłużonego wygnania. Nie czas jeszcze odsłaniać to wszystko co usiłował hrabia, aby ginący już statek do portu szczęśliwie doprowadzić, ale kiedyś, gdy wybije godzina, pozna Francja z podziwem ile to serca królewskie mieści w sobie bezinteresowności, prostoty i poświęcenia.“ „France“ doniosła już przedtem, że starano się **Chamborda** przebywającego u ks. **de Luynet** w **Dampierre** nakłonić do abdykacji; prawdopodobnie krasomowstwo „Union“ opiewa gotowość hrabiego do tego kroku, a może być, iż ściągą się do ustępstw liberalnych, które ze stanowiska wstępczństwa musiałyby się przedstawić jako czyny poświęcenia i bezinteresowności.

O wytwarzaniu się nowego gabinetu ks. **Brogie** nie mamy żadnej wiadomości.

Zapowiadane prawa mające wybawić Francję od republikanizmu nie długo czekać na siebie każą. W tym tygodniu jeszcze rząd przedstawić ma projekt nowego urzędzenia policji miejskiej w całej Francji i zmiany w zasadach przewodniczących dotychczas ustanawianiu merów. W przyszłym tygodniu pojawić się ma projekt nowego prawa prassowego. **Arsenał p. Broglie** nie próżnuje.

Spór między Ameryką i Hiszpanją załagodzoną zostanie bez zerwania stosunków dyplomatycznych D. 25 b. m. sekretarz stanu **Fisch** odbył naradę z posłem hiszpańskim, obaj otrzymali uspakajające depeesze z Madrytu. **Grant** w oredziu na otwarcie kongresu wspomni o zatargu w tonie pokojowym i z redakcją odpowiedniego ustępu wstrzyma się do chwili nadejścia odpowiedzi z Hiszpanji. Zatrważające wieści o uzbrajaniu Hawany i wojowniczych rozporządzeniach amerykańskiego ministra marynarki nie mają takiej powagi, aby przez nie oczekiwania pokojowe zawiedzionemi być mogły. W Berlinie nie wiedzą o ofiarowaniu cesarzowi **Wilhelmowi** pośrednictwa w zatargu.

Minister oświaty i wyznań w Austrii **Stremayr** przygotował projekt zapewniający staro-katolikom swobodę wiary i samodzielność władzy i nabożeństwa i kościoła.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 28-go listopada godz. 12 m. 30,
Paryż 27-go.—Bank francuzki zniżył eskonto na 5. Gabinet zdecydowany jest nakazać poszanowanie dla władzy Mac-Mahona. Gabinet dobrze został przyjęty przez wszystkie grupy konserwatystów, z wyjątkiem krańcowej prawicy, która żywi zawsze nadzieje monarchiczne.

Madryt 26go.—Bombardowanie Kartageny rozpoczęło się z rana i prowadzone było jeszcze po południu. Rezultaty zdają się być zadowalające. Numancja wzięta.

Wiedeń 27-go. Bukareszt. Otwarcie izby. Książę w mowie tronowej stwierdza przyjazne stosunki z zagranicą, wspomina o uprzejmem przyjęciu doznaniem na dworze austriackim i o powodzeniu Rumunji na wystawie powszechnej. Między zapowiedzianymi w mowie tronowej projektami, znajdują się reformy w kodeksie karnym i urządzeniu banku eskontowego.

Wiedeń 27-go.—Krugujewacz W mowie tronowej z powodu otwarcia Skupczyny, uwydatnione jest przychylnie przyjęcie księcia przez cesarza niestruckiego i serdeczna uprzejmość Mac-Mahona. Postawa Serbji względem Serbji i mocarstw poręczających natchniona jest życzeniem zjednania sobie przychylnego ich poparcia. Mowa tronowa przyjęta z zapalem. Karabiberowicz mianowany prezydującym.

—Księgarnia Gebethnera i Wolffa, otrzymała na skład główny wyszłą z druku **Nowenne**, na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, z krótkim a pouczającym rozmyśleniem na dzień każdy, oraz z stosownymi Modlitwami i Litanją.—Cena egzemplarza kop: 10.

LECZNICA DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH

ulica Niecała Numer 7. (dom Towarzystwa Lekarskiego).
 Godziny przyjęcia chorych.
 od 10—11 codziennie **Dr. Mayzel**, z chorobami wewnętrznymi.
 od 11—12. (w Poniedziałki, Środy i Piątki). **Dr. Kosmiński**, z chorobami oczu.
 od 12—1 i od 4—5 codziennie **Dr. Kosmowski W.** z chorobami wewnętrznymi (a specjalnie wieku dziecięcego).
 od 12 1 i od 7—8 codziennie, **Dr. Henr. Stankiewicz**, z chorobami wewnętrznymi i skórnymi.
 od 1—2 codziennie **Dr. A. Thieme**, z chorob mi kobiecemi.
 od 2—3 codziennie **Dr. K. Dobrski**, z chorobami wewnętrznymi, specjalnie płuc i krtani (laryngoskopja).
 od 2—3 w Poniedziałki i Piątki. **Dr. K. Benni**, z chorobami uszu.
 od 3—4 codziennie, **Dr. J. Gutwein**, z chorobami chirurgicznymi i sębow.
 od 6—7 codziennie, **Dr. J. Brzeziński**, z chorobami wewnętrznymi, specjalnie nerwowymi (leczenie elektrycznością).
 od 6 do 7 codziennie, **D. Bauererts**, z chorobami chirurgicznymi przytem ortopedja.
Porada lekarska udziela się po nabyciu biletu ceny kop. 25, obok innych dogodności dla chorych.
 (1-6) 12570

Wstążki i Szarfy Francuzkie

w wszystkich kolorach i znacznym wyborze

POLECA

MAGAZYN BŁAWATNY

Jana Thonnes,

2-4 Senatorska, wprost Skweru. — 12,268 —

Do Zakładu Fotograficznego

W. TWARDZIOKIEGO,

przy ulicy Niecałej, Nr 12,

potrzebny jest jak najzdolniejszy Operator od Nowego Roku, za wynagrodzeniem miesięcznym od 60 do 75 rs.
1-3 12,723

Jest do odstąpienia

Sklep z mieszkaniem i urządzeniem

Wiadomość w Składzie Nici **Daniela Wittig**, ulica Niecała Nr 7, dom Towarzystwa Lekarskiego.
1-1 12,547

OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
11-15 11,780

Redaktor **Herman Benni.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.”— Plac Teatralny Nr 47 3c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

Kantor Wekslu i interesów Bankierskich

S. NEUMANN,

Krakowskie-Przedmieście, w Pałacu JW. L. Kraśńskiego, dawniej Grodzickiego, Nr 7 nowy.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w dniu 2 (14) Stycznia nadchodzącego 1874 roku odbędzie się w Petersburgu ciągnięcie Rosyjskiej 5% Pożyczki Premjowej pierwszej Emisji, a której główne wygrane są:

Rs. 200,000, 75,000, 40,000, 25,000, 10,000 etc., i takowe sprzedaje na raty miesięczne po rs. 5, 10 i 15.

Wszelkie interesa wchodzące w zakres swojej działalności przy najskrupulatniejszym obliczeniu, jako też zlecenia z prowincji załatwia śpiesznie i punktualnie.
1-3 — 12,618 —

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu pod firmą

KLES I SZULO

ulica Miodowa Nr 497c,

WYPRZEDAŻ

zupełna SUKNA i KORTÓW, oraz wszelkich materiałów wełnianych, po cenach

fabrycznych i niżej.

—12,631—1—3

Jedwabie i aksamity Ljońskie, wełny na suknie i kostjomy, Popeliny Irlandzkie, Płótna i Bieliznę stołową, Pokrycia na meble, Tarlatań, oraz Wstążki i wszelkie nowości sezonowe w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych
POLECA

MAGAZYN BŁAWATNY

WOLFA GOL FLAM

za Żelazną Bramą, Nr 413, pierwszy sklep przy Ogrodzie Saskim.

1-3 — 12,610 —

Potrzebnym jest GORZELANY,

kawaler, z dobrymi świadectwami, zdolny prowadzić większą gorzelnię przy obecnych kontrolnych aparatach,—również potrzebnym jest **PISARZ** prowentowy, kawaler. Wiadomość każdodziennie w Hotelu Victoria rano od godziny 8 do 10-tej, po południu od 1 do 3-ciej, Nr 41 mieszkania.
—12,654—2—3

MYDŁO

GLYCERYNOWE PŁYNNIE

FABRYKI F. A. SARG SYN I SPÓŁKA W WIEDNIU.

Mydło to znane z własności miękczenia i nadawania białości nawet ogorzalej lub opierzchniętej skórze, nadto **zalecanem jest przez Doktorów** jako gojące przyszcze, żółte plamy i wyrzuty skórne. W połączeniu z sokiem cytrynowym oczyszcza głowę z łupieża.

Też fabryki **Mydło glicerynowe w sztukach** w najdoskonalszym gatunku, jak również zupełnie przystępnej ceny, jednak posiadające wysoki procent gliceryny; **Mydło glicerynowe do golenia, Crème de Glycerine** i najczystsza Gliceryna w płynie.

Skład Główny na Królestwo Polskie dla sprzedaży tak hurtowej jak i detalicznej, w **Handlu Perfumerji W. B. SNIĘCHOWSKIEGO**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 8.
4-6 — 11,516



Para koni z prowinojji

młodych i rosnących, jest do sprzedania w domu pod Nr 1346 nowym 6, przy ulicy Mazowieckiej. Stróż Józef wskaże.
2-2 — 12,549 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Boquet** w gmachu teatralnym.
—9988—

Niedawno otworzona

DRUKARNIA

Feliksa Fryze i S-ki

Nowy-Swiat Nr 12

obok gmachu b. Izby Obrachunkowej.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, śpiesznie i po cenach możliwie niskich.
2-0 — 12,361 —

Fabryka Parowa farbowania i prania Futer

S. STEIN-SCHNEIDER,

przy ulicy Nowiniarskiej Nr 1779a nowy 8, przyjmuje wszelkie roboty prania i farbowania futer, po przystępnej cenie i wykonywa takowe z wszelką akuracją w przeciągu 3ch do 5-ciu dni.
3-6 — 12,075 —

Potrzebne jest zaraz

MIESZKANIE,

przy ulicy Miodowej lub Długiej, złożone z 4ch Pokoi, jeżeli być może z Przedpokojem na dole lub na 1-szem pięttrze. Wiadomość w Dystrybucji Pani Frankowej, w domu W-go Lesser, na prośb Sąd Apellacyjnego egzystującej.
1-2 — 12,761 —

Win grona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał
Skład Braci Wróbel, obok kościoła 5-go Krzyżów.
6-12 — 12,105 —



OSTRYGI

Codziennie świeże poleca

Handel Ant. Stepkowskiego.

7-0 — 9966 —

TEATR WINEKIAN.

Dziś: Hamlet — Jutro: Duch Wojewody.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Marjonetki Justyna, — Akrobata, — Hans Jurga.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 24 Listopada 1873 roku.

	Ządano	Placono	
	RUBLE I KOP. SR.		
Półimperjały Ros. 6 kop. 12			
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62			
Pruskietał. w bilet. rs. 1 k. 11 1/4			
Austriackie floreny w bilet. k. 66			
Obliży skarbowe 100 rs., (od kop.)			
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	60	94
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	45	93
Listy Zast. nowe 5 pr. s r. 1869	93	—	92
Listy Zastawne miasta Warszawy	88	47	88
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	65	79
Obbligacje kolei żel. Terespolskiej	97	75	96
Bilety Banku Cesarza z r. 1860	160	—	—
Nowa Ros. pożycz. prem. z r. 1864	157	—	—
" " " " ostepmł. z r. 1866	94	50	93
" " " " ostepmł. z r. 1866	70	75	142
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	113	75	112
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	124
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	102	—	—
Akcje T. Łazienskiej i Łaziń 500	—	60	105
5% Listy zastawne rosyjskie	105	60	105
Wartość kuponu list. od List. Zast. kop. 173 1/2			
Od Likwidacyjnych kop. 196 2/3			
Od Listów Zastawnych rowych kop. 216 1/2			
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 79 1/2			
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 30 rs. 111 k.			
London; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 45 rs. 7 k. 44			
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k. 25 rs. — k.			
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. —			
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano rr.			

Ceny targowe Warszawskie. — Dnia 27 listopada
placono za korzec pszenicy wagi 243 do 250 funt smol.
ordyn. od rs. — k. — do rs. 7 kop. 12 1/2; pszta i dobra rs. 7
kop. 42 1/2 do rs. 8 kop. 45 wyborowa rs. 8 kop. 70 do rs. 8
kop. 85 żyta wagi 232 do 240 od rs. 6 kop. 55 do rs. 5
kop. 85; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 80, do rs. 5
kop. 10; owsa rs. 2 kop. 70 do rs. 3 kop. 15; groch poln.
rs. 5 kop. 70 do rs. 6 kop. 30; kartofle rs. 1 kop. 80 do rs.
2 kop. 10, siana od kop. 40 do kop. 42 1/2; słoma od kop. 25
do kop. 27 1/2 za pad.

Okowite placono dnia 27 listopada hurtową składni-
czą za garniec od kop. 195 — 196 Pojedynczą szynkar-
ską za garniec od kop. 198 — 200.

Wysokość wody na ra. Wiśle stop 1 cali 1/2.

Wydawca **Gustaw Gebethner.**

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i dwa Dodatki.)